



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: root@npc.pl

Jarosław Trzeźniewski Kwiecień

Publikowane od

21.11.2006 00:00:00

Publikowane do

21.12.2006 00:00:00

Jarosław Trzeźniewski – Kwiecień ur. 1961 w Mławie . Poeta, eseista, prawnik i historyk . Absolwent LO im. Stanisława Wyspiańskiego w Mławie i Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego . W latach 1986-1988 pracownik Archiwum Państwowego m. st. Warszawy Oddział w Mławie, od 1988 do 1992 roku Państwowego Biura Notarialnego w Mławie (najpierw jako aplikant , a później asesor notarialny) następnie w latach 1992- 2005 przewodniczący Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Mławie, obecnie sędzia w stanie spoczynku.

Jako poeta zadebiutował w 1986 roku w styczniowym numerze miesięcznika „ Literatura” . Publikował między innymi w :„Więzi” „, Powściągliwości i pracy” „,„Piśmie literacko artystycznym”„, „ Integracjach”, „ Nowym medyku „ . Współautor kilku antologii . Wydał tomiki poetyckie : „Choroba obecności”, „ W stronę Beethovena” (1999), „ Pomarańczowy zeszyt” (2003).

Dotknięcie

Takie to zwykłe Dotkniesz

Jak zwykle znika

Jakie niezwykle

Trwałe Lżejsze niż muzyka

Ponad śnieg czystsze
Ponad oddech cięższe
Ból jest jak przebiśnieg
Zimno coraz gorętsze

Takie niezwykle Zmysły
Odchodzą By pojawić
Się tam gdzie zwyczajność
Zwyczajność świeżej trawy

Dotykasz Nie ma granic
Ciało i skóra zimna
Maska pośmiertna ciszy
I zastygnięty grymas

Zwiewność pozorna tylko
Ciężko oddech wstrzymany
Modlisz się bez słów głośno
Trzymasz w ręku różaniec

Przelotne ach przelotne
Deszcze Zwiewne opady
Mgła paruje nad nami
Twarz jest wilgotna cała

Dotykasz czas wargami
Smak ziemi ognia wody
Powietrze coraz czystsze
Powietrze bardziej czyste

Gdy wznosisz się nad wodami
Gdy cisza jest nad nami
Puste miejsce jest pełne
Zapełnione głosami

Wszystko

wszystko jest krótkim
pożegnaniem symfonią Beethovena
usłyszaną niechcący
gdy wleciała ci do ucha pszczoła
i w ciężki wosk rzuciła krople miodu
bo głuchota potrafi być słodka
w trzepotaniu krótkich skrzydeł

nieopatrznie muśnie ucho

Dzban słuca (chociaż ma ucho oderwane)
szeptu wędnących kwiatów
w wodzie rozbieranej
z wilgotnego kaftana
(bo wodę można rozebrać do nagości suchej)
Dzban słuca skamieniałą gliną
I myśli jakby tutaj milczeniem pominąć
Jego martwość pozorną w swej rozpacz głuchej
Odpryśnięty kawałek ucha

Bo trudno jest dzbanowi tylko kwiatów słucać

Pomiędzy gwiazdami

Perseusz nie chce wyjść Pusto jest za ścianą
Trzasnęły drzwi Spóźniona Andromeda
Gwiazdą już nie jest Mleko wykopiało rano
I znowu dzieci nie wyszły na spacer

Perseusz nie chce wyjść Wyje pies pod bramą
Samochód znowu wymaga naprawy
Mechanik zachorował Popatrz babie lato
I pająk baraszkuje między rachunkami

Peresusz nie chce wyjść Nocą nie spał wcale
Mgławice snu muskały grzywę neuronów
Podatki wzrosły Nie można żyć w tym kraju

Dzieci Pogaście światło To już noc

Perseusz nie chce wyjść Po gazety rano
Za wiele zdarzeń Grozi początkowy chaos
Andromeda prasuje koszule Za rękaw
Fałda granat pociąga nad zawleczką igły

Wybuch codzienność mitów i prawdziwy
Dzień nastaje na życie By śmierci dać plamę
Palmę pierwszeństwa Gwiazdozbiorom reguł
A potem zostaje nieistotny szczegół

Perseusz nie chce wyjść

1998/1999

Przelotem jednej błyskawicy

Bije ten gnuśny deszczu pocisk
Szare jest niebo liżące domy
Spod łbów kamiennych skowyt koci
Przejeżdżających samochodów
Wilgoć pleśń starych murów depcze
Drapieżnie pełza po parkanach
Mruczy pęd deszczu Pod secesją
Przeciąga miękkie rusztowania
Chwieją się miasta cienkie wieże
Gdy chmur ogromny wielki kłębek
Rzuca się nagle Drut ulewą
Rozplata deszczem nieba szat

I mignie wszystko w ciemnym oknie
Przelotem jednej błyskawicy

Ci koczujący apatrydzi

ci koczujący apatrydzi
czekają na znak od porwanej
warują przy liniach telefonicznych

zbierają ofiary
na ewentualny okup
okupują ambasady
ojczystych krajów
których nazw nikt
nie potrafi wypowiedzieć
uczą się języków
migowego i Braille'a

w końcu kapitulują
potulnie czekają
na Europę
a Europa gdzieś w Azji
na Dalekim Wschodzie
uczy się najnowszych technik
programowania transkontynentalnej hibernacji

1984/85

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/arttykul/jaroslaw-trzesniewski-kwiecien>